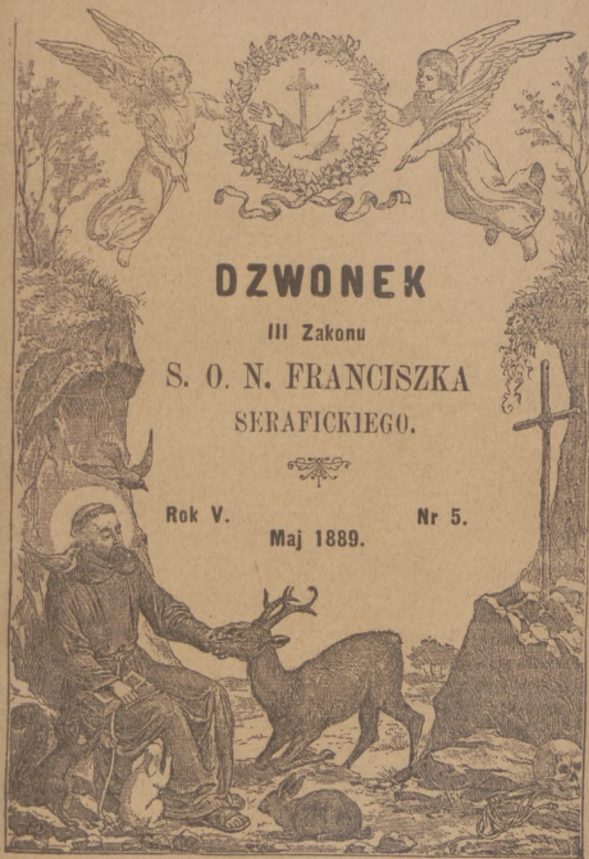




Cena egzemplarza 3 centy (6 fen.).

Teol. 4138.

DZWONEK

wychodzi w zeszytach *miesięcznie* pod redakcją
O. Czesława Bogdalskiego Zak. OO. Bernardynów,
w Krakowie na Stradomiu.

**Prenumerata całoroczna wraz z przesyłką pocztową
wynosi:**

W Austryi	36 ct.
W Królestwie Polskiem i w Rosyi	72 kopiejek
W W. Ks. Poznańskim i w Niemczech	96 fenigów
We Francyi	1 franka 50 ctm.
W Ameryce	$\frac{1}{2}$ dollara
W Wielkiem Ks. Poznańskim, na Szląsku, Prusiech i Niemczech biorący co najmniej 5 exemplarzy „Dzwonka,” płaci za każdy tylko 72 fenigów (wraz z przesyłką pocztową).	

SPIS RZECZY:

	Str.
Modlitwa miesięczna	137
Patronka na miesiąc maj: N. Marya Panna	138
Nauka wiary i obyczajów	143
Św. Franciszek z Assyżu	146
List z Ziemi Świętej	155
Wykład reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka	160
Wiadomości kościelne i zakonne	165
Pieśń na zakończenie miesiąca maja	166
Nekrologia	168
Prośby do Boga	na okładce.



MODLITWA.

Boże, który przez pokore
Syna Twego świat upa-
dły podniosłeś, użyż wier-
nym Twoim wiekuistej ra-
dości, aby ci, których od
śmierci wiecznej wybawi-
łeś, wiecznego wesela za-
żywać mogli. Przez Pana
naszego.... Amen.



BIBLIOT

1877

1877

1877

1877

1877

1877

Patronka na miesiąc maj:

NAJŚWIĘTSZA MARYA PANNA.

Czem jest miesiąc Maryi i jak go przepędzić należy?

Miesiąc maj nazwanym jest miesiącem Maryi, ponieważ od przeszło lat stu poświęconym bywa na oddawanie szczególniejszej czei Najświętszej Maryi Pannie, Matce Boga naszego.

Tak więc miesiąc Maryi, jest jakoby długą, piękną uroczystością przez dni trzydzieści jeden trwającą, w czasie których wszystkie pobożne dzieci, wszystkie chrześcijańskie dusze poczytują sobie za obowiązek częściej wzywać Najświętszą Pannę i większą cześć Jej oddawać, niżeli w innym czasie. Miesiącem Maryi jest więc miesiąc maj, całkowicie Matce Bożej poświęcony.

„Ale, czemuż to ten właśnie miesiąc a nie inny?” — Oto dlatego, iż maj jest miesiącem wiosny i kwiatów, zwiastunem powrotu pięknej pory roku. Najświętsza Panna jest pięknym kwiatem łaski Bożej, którego woń po całej się ziemi rozchodzi, a którego owocem jest Dzieciatko Jezus, Bóg nasz i Zbawiciel. Tak jako jutrzienka zapowiada powrót dnia i światłości, tak i Najświętsza Panna, ukazując się wśród świata, była jakoby jutrzienką Chrystusa Pana, zwiastującą nędznym grzesznikom przyjście Odkupiciela.

Nadto miesiąc maj następuje zaraz po wielkim poście, to jest po czterdziestu dniach, które Kościół ku pokucie przeznaczą. Owoż nabożeństwo ku czci Najświętszej Panny, po tym czasie postu obchodzone, ma i ten cel, ażeby ludzie nie szukali dla siebie zbytecznego wytechnienia i dogadzania swej zmysłowości.

Któż więc pierwszy miał dobry pomysł poświęcania miesiąca maja Najświętszej Pannie? Zaiste nie szatan, który okrutnie się Najświętszej Panny boi, jak to dalej zobaczymy. Wie on bowiem, że Marya zawsze Jezusa zwiastuje, tak jak jutrenka dzień, a kwiat owoc zapowiada; czyni więc wszystko, co może, aby chrześcijańskie dzieci odwracać od pobożnych ćwiczeń miesiąca Maryi. Nie jestże to jednym powodem więcej, aby nas do nabożeństwa majowego zachęcić?

W Rzymie, w samym ognisku Kościoła. pobożny Ojciec Lalomia, z Towarzystwa Jezusowego, powziął szczęśliwą myśl zaprowadzenia nabożeństwa majowego między dziećmi i młodzieżą kongregacyi Najśw. Panny. Działo się to w połowie przeszłego wieku, a zatem więcej jak sto lat temu. Z Rzymu to piękne nabożeństwo szybko się rozeszło po całych Włoszech, po Francyi, Hiszpanii i po świecie całym. Papież Pius VII w 1815 r. udzielił temu nabożeństwu uroczystą aprobatę; a dla zachęcenia wiernych nadał trzy-

sta dni odpustu, czyli odpuszczenia kar doczesnych na każdy dzień tego miesiąca wszystkim tym, którzy szczególniejszą cześć Matce Bożej oddawać będą. Nadto udzielił odpustu zupełnego tym, co przynajmniej raz w tym miesiącu przystąpią pobożnie do stołu Pańskiego na cześć Najświętszej Panny. Odpusty te można dla siebie zachować, lub też ofiarować je za dusze w czyscu zostające.

Szczególniej zaś od trzydziestu lub czterdziestu lat, od zaprowadzenia arcybractwa Najśw. Panny Zwycięskiej, miesiąc Maryi obchodzony bywa z większą gorliwością. Dziś nie ma na świecie kraju, gdzieby wierni nie obchodzili tego miesiąca. Sam Papież Pius IX pierwszy zaczął publicznie go obchodzić w Rzymie w bazylice św. Piotra; a po najdalszych misyach Oceanu, Chin, Afryki, Ameryki, nabożeństwo majowe radośnie odprawianem bywa przez ochrzczone dzikie ludy. Jakże piękną i pocieszającą jest myśl udziału w tym ogromnym chórze modlitw i uwielbień, podnoszącym się ze wszystkich krańców świata do tronu Królowej niebios w każdy dzień miesiąca maja. Czyliż i wy, dzieci moje, nie zechcecie odprawić szczerem sercem waszego miesiąca Maryi?

„Tak zaiste! Ale cóż ku temu uczynić potrzeba?“ — Prosta na to odpowiedź: pobożność, miłość ku Najśw. Pannie zajmują przede wszystkim serce; a jeżeli potrzeba nie-

których zewnętrznych ćwiczeń, niekoniecznie ma ich być wiele. W każdym razie nie trzeba, aby te ćwiczenia przeszkadzały zwykłym obowiązkom i posłuszeństwu rodzicom i nauczycielom. Oto co w ogóle można polecić każdemu, pragnącemu pobożnie spędzić miesiąc Maryi. A najpierw najlepiej i najkorzystniej będzie, jeżeli uda się na nabożeństwo odprawiane bądź w parafialnym kościele, bądź w najbliższej kaplicy: tam bowiem dobry przykład zachęca do pobożności; można się razem pomodlić, razem śpiewać pieśni do Matki Boskiej; kapłani udzielają nauk dla każdego przystępnych; a z pewnością po nabożeństwie majowym, w ten sposób odprawianem, rozpoczyna się lato z obfitym zasobem łaski. Jeżeli zaś niema publicznego zebrania, można obchodzić miesiąc Maryi wśród rodziny i w tym celu urządzić w której izbie rodzaj kapliczki z figurą lub obrazem Najśw. Panny, przystrojonym w światło i kwiaty. W oznaczonej chwili cała rodzina się schodzi, zapalają świece, czytają pobożną książkę, odmawiają wspólnie bądź litanie do Matki Bożej, bądź krótki różaniec, bądź nawet całą koronkę, wedle obyczaju staropolskich chrześcijańskich rodzin. Następnie można zaśpiewać pieśń i zakończyć codzienną małą uroczystość odmówieniem modlitwy świętego Bernarda na intencją Papieża. Jeśli zaś, nie możesz ani publicznie, ani wśród rodzi-

ny obchodzić tak miesiąca Maryi, odpraw go samotnie, w towarzystwie twego Anioła Stróża: towarzysz taki bardzo dobrze zastąpi innych przy nabożeństwie majowem. Wraz z nim odmawiaj codziennie przynajmniej jedną dziesiątkę różańca i z miłością pozdrawiaj Najświętszą Pannę, Matkę Bożą i Niebieską Matkę twoją. Ustaw w twym pokoiku jakoby mały ołtarz, a rano i w wieczór uklękniij przed obrazem Najśw. Panny, prosząc o Jej błogosławieństwo. Im więcej o tym ołtarzyku pamiętać będziesz, tembardziej zadowolnisz Matkę Boską i twego Anioła Stróża. Przysrajaj go codziennie świeżemi i najpiękniejszymi kwiaty; im te kwiaty będą piękniejsze i wonniejsze, tem lepiej przedstawia Najświętszej Pannie twoją duszyczkę, tyle Jej drogą.

Przez cały czas miesiąca Maryi staraj się utrzymywać przed obrazem lub figurą twego ołtarzyka lampkę w dzień i noc płonącą. Ten pobożny obyczaj bardzo często się napotyka w Rzymie, we Włoszech, w Hiszpanii, w Tyrolu i w ogóle we wszystkich wierzących krajach. W Rzymie najubożsi nawet palą świećka przed Madonną. Obyczaj to bardzo ładny; ale potrzeba starannie odnawiać olej i knoty i wszystko najporządniej utrzymywać. Jeżeli możesz, składaj codziennie u stóp Najśw. Panny kilka groszy dla ubogich. Dla miłości Jej zadaj sobie każde-

go dnia jakie małe umartwienie. Ale zwłaszcza i przede wszystkim ofiaruj Jój duszę niewinną, z postanowieniem unikania wszelkiego grzechu.

Czy wiesz jaki najpiękniejszy bukiet złożyć możesz Najświętszej Pannie w czasie Jej miesiąca? Gdy będziesz szczerze myślał o poprawie tej lub owej wady, którą ci wyrzucają; a osobliwie nieuwagi, opieszałości w czasie modlitwy lub nauki; dąsania się, kiedy ci się sprzeciwiają; nieposłuszeństwa i niecierpliwości. Oto najpiękniejszy bukiet, który codziennie składać możesz w tym miesiącu u stóp Matki Bożej. Twój Anioł Stróż rad go Jej odda i w zamian przyniesie ci najczulsze macierzyńskie błogosławieństwo Maryi Panny.

X. Ségur.

NAUKA WIARY I OBYCZAJÓW.

Wniebowstąpienie Pańskie.

Na początku Mszy św. odbywa się dziś procesya na pamiątkę drogi Zbawiciela z uczniami na górę Oliwną. Gdy Pan Jezus wstępował do nieba, uczniowie oddawali mu pokłon głęboki i polecali się Jego opiece; potem ukazali się Aniołowie i pocieszając ich oznajmili, że Jezus Chrystus przyjdzie kiedyś po-

wtórnie na sąd. Przeto w czasie procesyi, na stacyi w środku kościoła, w śpiewie zanoszą się błagalne modły do Zbawiciela: *aby wejrzał na pokorne sługi swoje i bronił ich od szatańskiej napaści, a gdy przyjdzie sądzić świat, aby raczył się zmiłować nad grzesznymi i do wiecznej przypuścić ich nagrody*. Na końcu procesyi kapłan trzymając krzyż w rękę, po trzykroć ogłasza Wniebowstąpienie śpiewem: *Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego* i t. d. Odtąd, na znak upłynionego już czasu wielkanocnego, nie wystawuje się krzyż stulą przepasany i figura Zmartwychwstałego Chrystusa, takż pasczał po Ewangelii zgaszony, już się więcej nie zapala.

Przedmiotem uroczystości dzisiejszej jest 6 artykuł składu Apostolskiego: *Wstąpił na niebiosą, siedzi na prawicy Boga Ojca Wszemogącego*. Jezus Chrystus 40 dnia po zmartwychwstaniu, zebrawszy uczniów i pobłogosławiwszy im, własną swoją mocą z ciałem i duszą wstąpił do nieba, i nawet jako człowiek wywyższony jest nad wszystko stworzenie, i tam, w nagrodę za swe poniżenie i mękę, zostaje jako w miejscu wiekuistego spoczynku, mając udział w mocy i chwale Boga Ojca. Razem z sobą wprowadził do nieba i dusze sprawiedliwych, zostające dotąd w otchłani, które nawiedził był i pocie-

szyl *zstąpiwszy do piekieł*, w czasie, gdy ciało jego zostawało w grobie.

Ludzka natura, w pierwszym Adamie upadła, w Adamie drugim została w sposób najdoskonalszy *naprawioną*. Albowiem Jezus Chrystus zjednoczywszy się z naturą naszą przez *Weielenie, Męką swoją i śmiercią* odkupił ją z niewoli grzechu i czarta; przez *Zmartwychwstanie swoje* strawił w niej i zniszczył wszystko to, co miała w sobie śmiertelnego; *Wniebowstąpieniem* zaś swoim, *czytą już, uwielbienia i nieśmiertelną* umieścił w wiecznem królestwie niebieskiem. Pamiętka przeto dzisiejszej uroczystości jest wielce radosną, albowiem, Wniebowstąpienie Jezusa Chrystusa było chwilą najdoskonalszego *Jego i razem naszego tryumfu i chwały*; gdyż ludzka nasza natura wstąpiła z Nim do nieba i posiadała wiekuistą chwałę, do której przez grzech pierworodny utraciła była prawo. — Rozważaj o chrześciance wielką godność swoją! i pełen ufnej wdzięczności mężnie zdążaj ku niebu, ojczyźnie twojej, gdzie Odkupiciel twój zgotował dla ciebie mieszkanie i łaskawie oczekując na cię, jest wszechmoennym twoim Pośrednikiem i obrońcą.

X. S. M. K. B. L. Ż.

ŚW. FRANCISZEK Z ASSYZU

prawdziwy przyjaciel ludu
(przekład z włoskiego).

Rozdział IV. Zaślubiny.

Nie bardzo daleko od miasta Assyżu, jest skromny kościółek św. Damiana. Tu zwykł był Franciszek przepędzać czas na rozmowie z Bogiem, by tym sposobem przysposobić się do wielkiego kroku w swem życiu.

Kościółek to był bardzo biedny, oddalony bowiem nieco od miasta, nie nawiedzany wiele od pobożnych, był od wszystkich zapomniany, groził już ruiną nawet; pokochał go jednak Franciszek, jak również i zacnego kapłana, który w nim służbę Bożą odprawiał. Razu pewnego Franciszek był smutniejszy jak zwykle. Chodził długo po polach rozważając swe życie minione, zastanawiając się nad powodem tylu przeciwności, na które napotykać musiał. Chcąc ukoić serce wzembrane żalem, zwrócił się ku temu kościółkowi i wszedłszy doń, upadł przed wizerunkiem Ukrzyżowanego i wznosił gorącą modlitwę przed tron Najwyższego: „Wielki, pełen chwały Boże, mówił wzniosłszy swe oczy w niebo, i Ty Panie mój Jezu Chryste, proszę Cię i błagam, oświeć i rozprósz ciemności umysłu mego, daj mi wiarę czystą, nadzieję silną i miłość doskonałą. Spraw to, o Boże, bym

robił wszystko według Twojej woli i idąc za światłem Twojem“. I utkwiał wzrok swój miłośnie na wizerunku Ukrzyżowanego i oczy mu zaszyły łzami. A wtedy Pan odezwał się doń po trzykroć: „Idź Franciszku i napraw dom mój, grozi bowiem ruina“.

Zamiast pojąć te słowa o domu Bożym w znaczeniu moralnem, wziął je Franciszek dosłownie, a jednak Pan mówił tu nie o kościółku św. Damiana, lecz o Kościele św., towarzystwie wiernych chrześcian.

Ilećkroć namiętności ludzkie zbyt głębokie korzenie zapuszczają w społeczeństwie i rozstrząsają niem, zawsze się to odczuć daje i Kościołowi, boć ci sami, co tworzą społeczeństwo, są zarazem czynnikami składowymi i Kościoła. Tak było wtenczas, tak jest i dziś niestety, z tą tylko różnicą, że wówczas było społeczeństwo zepsutem, ale wierzyło i wierzyło silnie, namiętności pokryły tylko jakby popiołem zarzewie wiary, dość więc było odkryć popiół i rozdmuchać to zarzewie, a łatwem już było sprowadzenie świata na drogę cnoty. Dziś ta rana społeczeństwa naszego zgoić się może tylko z wielką trudnością, zgasł bowiem płomień wiary, prawie nie daje już znaku życia o sobie,

Chciwość i ubieganie się o rzeczy tego świata zabija w nas powoli pragnienie rzeczy niebieskich, przestajemy powoli zważać na nie, zapominamy o nich i idąc za świa-

tem odwracamy się od Boga. Wskutek nałogu używania świata, stajemy się materyalistami, nie znajdujemy już przyjemności w rzeczach duchownych i z wolna przychodzimy do tego, że nazywamy je chimera, zabobnem, brakiem oświaty i tak podkopujemy i przyprowadzamy do upadku cały budynek duchowny.

Widział Franciszek ten smutny objaw w społeczeństwie, widział, jak się wszyscy uganiają za marnościami tego świata; jak książęta walczą z sobą, by zaborami powiększyć dziedziny swoje; jak papieństwo jest w udręczeniu z powodu chciwości cesarza, chcącego ujarzmić Włochy, jak wszyscy myśla o wszystkim, co się do ziemi odnosi, a nikt nie pomyśli o zbawieniu duszy. Oto do czego odnosiły się słowa Ukrzyżowanego: Idź Franciszku napraw dom mój, który grozi ruiną!

Lecz w uczuciu głębokiej pokory nie przypuszczał nawet, by go Pan powoływał do spełnienia tak wielkiego zadania, nawet mu to na myśl nie przyszło, rozważając tylko te słowa, sądził, że ma zająć się naprawą kościółka św. Damiana. Posłuszny poleceniu Bożemu, postanawia zająć się tem z całym zapalem. Zaraz na drugi dzień osiodławszy konia, nabrał towarów i udał się do Foligno na jarmark i tu spieniężywszy towary, sprzedaje i konia w dodatku, a pieniądze zebrane

odnosi proboszczowi kościoła św. Damiana z prośbą, by je przyjął i obrócił na odnowienie świątyni Pańskiej. Rozsądny kapłan widząc Franciszka proszącego go na klęczkach o przyjęcie pieniędzy, okrywającego pocałunkami jego ręce, ucieszył się i zdziwił zarazem niemało z powodu zmiany zaszłej w sercu jego, pieniędzy jednak nie przyjął stanowczo.

Cały ten wypadek doszedł wkrótce do uszu ojca. Żal za utraconymi pieniędzmi, chciwość tak rozpałyły serce Bernardona, że zebrawszy przyjaciół popędził za synem do św. Damiana. Przewidział jednak Franciszek, co się stać miało, a bojąc się rozgniewanego ojca, uciekł i ukrył się w jaskini pobliskiej. Tu pozostał cały miesiąc, żyjąc z jałmużny, którą przynosił mu dawny jego sługa, modląc się gorąco ze łzami do Boga, by raczył odwrócić odeń prześladowanie, by nauczył go spełniać dokładnie świętą Jego wolą i dał mu potrzebnej siły do zniesienia pogardy i pośmiewiska świata i gniewu ojca.

Po miesiącu modlitwy i umartwień, uczul się dość dość silnym na duchu i udał się do Assyżu.

Gdy tak wyniszczony postami, w ubraniu podartem szedł ulicami Assyżu, wzbudzał u jednych politowanie u innych śmiech i pogardę, nikt go jeszcze nie zrozumiał. Motłoch sądząc, że to waryat, począł się zeń

naigrawać, jedni rzucają nań obelgi, inni błotem i kamieniami. Lecz Franciszek już nie boleje z powodu tego, ale dziękuje Bogu, że dał mu dość siły do zniesienia tego obchodzenia się z nim, że mu dozwolił iść śladem Syna Bożego. Dowiedział się i Bernardone o przybyciu swego syna, a widząc, że stał się przedmiotem naigrawania i pogardy tam, gdzie on go pragnął widzieć szanowanym i czczonym, wpadł w gniew szalony, pobiegł go szukać, a znalazłszy go, wlecze go do domu, znęca się nad nim, a wreszcie związawszy go zamyka go w ciasnej izdebce pod schodami, którą do dziś pobożni oglądać mogą.

Było jednak jedno serce, co uczuło dlań litość. Pobożna matka jego Pika płakała rzewnie nad obojętnością tak okrutną z jej dzieckiem i o ile jej możność pozwalała starała się osłodzić mu przykrości wyrządzane przez ojca. Właśnie wypadło znowu Bernardonowi udać się do Francji w interesach kupieckich. Korzystając z nieobecności jego, udała się do ciemnicy, w której leżał związany Franciszek, zwolniła go z więzów, prosząc na wszystko, by zmienił postępowanie swoje, by nie drażnił ojca więcej i nie wywoływał nadal jego gniewu. Gdy jednak Franciszek trwał silnie przy swoim, szanując w tem wolę Bożą, natchnienie z góry, nie sprzeciwiała mu się już więcej i pozwoliła mu się udać, gdzie zechce. I znowu opu-

ścił dom ojczysty i udał się do kościółka św. Damiana, by zająć się naprawą jego. Tu sam własnymi rękami nosił kamienie, obrabiał je, a modlił się przytem żarliwie, by mógł spełnić dokładnie wolę Bożą.

Gdy ojciec powrócił i nie znalazł syna w więzieniu, do którego go zamknął, domyślając się miejsca jego pobytu, pobiegł do św. Damiana, by zabrać syna do domu. Tą razą Franciszek nie krył się już przed ojcem; pełen nadprzyrodzonej odwagi, wyszedł sam przed niego i śmiało a stanowczo rzekł doń:

— Czego chcecie odemnie? Nie boję się ani więzienia waszego, ani plag. Owszem, błogosławię każde cierpienie, które mi znieść wypadnie dla Pana mego Jezusa Chrystusa. Wiem, czego on odemnie wymaga i zrobię to, mimo prześladowań choćby wszystkich ludzi tego świata.

To śmiałe i otwarte wystąpienie ze strony Franciszka zbiło z tropu ojca, poznał, że przeciw tak silnemu postanowieniu nie zgoła nie poradzi, złagodniał nieco w gniewie i zażądał odeń tylko zwrotu pieniędzy za sprzedane towary i za konia. Ujrzawszy je na oknie, gdzie je Franciszek rzucił z pogardą w chwili, gdy ich nie chciał przyjąć pobożny proboszcz kościółka św. Damiana, pochwycił je skwapliwie, rozpogodził czoło i mrucząc coś niewyraźnie odszedł precz, nie pożegnawszy się nawet ze synem.

Pieniędzy zdawało mu się za mało licząc je i przypominając sobie, co syn sprzedał, począł mówić w duszy:

— Ten niepoczewiec musiał jednak coś ukryć! Tu tego za mało, on musiał wziąć więcej. Ale ja znajdę sposób, że odbiorę odeń wszystko, aż do ostatniego szelągka. Był marnotrawcą zawsze. Muiejsza już gdy tracił na ubrania zbytckowne, na broń, konie, na buczne uczy z przyjaciółmi i na kosztowne podarki; szkoda było i wtedy pieniędzy, ale przynajmniej mówiono o mnie, szanowano mię, opowiadano o mej zamożności, o bogactwach moich, o hojności, zazdrościł mi wtedy niejeden i bogatszy odemnie, a to nie było bez zysku, byłem głośniejszy, więcej też i kupujących zgłaszało się do mego sklepu. Ale teraz cóż za zysk, co za widoki? Rozrzutny, waryat daje pieniądze ubogim, chorym, ludziom, od których czegoż się spodziewać mogę? Ubodzy, chorzy, trędowaci! któż się zajmuje temi wyrzutkami społeczeństwa? A on tylko o nich myśli, dla nich taki oddany, a cóż za usługę może sobie zjednać za poświęcanie się dla tych, o których nikt nie myśli? Mało mu jeszcze i tego, zachciało mu się jeszcze restauracyi kościołów, by lepiej marnować moją pracę I to gdzie jeszcze? i co za kościół? Zdała od miasta, opuszczony, gdzie tam kto oceni kosztą moje, kto pochwali mię za to, kto wyrazi uznanie? Nie,

on już chyba skończony waryat, ale ja mu rozsądku napędzę!

Rozgniewany przeciw synowi, udał się wprost do urzędu miasta i oskarża tu syna o marnotrawstwo, żądając nań surowej kary.

Franciszek żył dalej przy kościele św. Damiana pracując nad restauracją jego, rozmawiając z pobożnym kapłanem o rzeczach duchownych. Poczciwi ludzie dostarczali mu potrzebnego pożywienia, z ojcem nie widział się wcale od ostatniego wypadku z pieniędzmi. Tak płynął mu czas, aż raz wezwano go przez sługę sądowego, by stanął przed trybunałem miejskim. Na to wezwanie odpowiedział jednak Franciszek śmiało:

— Dzięki Bogu, poświęciłem się na służbę Przedwiecznego, nie mam przeto nic do czynienia z urzędami świeckimi. Oświadcz w urzędzie, że nie mam nic do powiedzenia.

Ówczesne prawa zostawiały sądownictwu Biskupa osoby poświęcające się na służbę Bożą, urząd też miejski Assyżu, uwzględniając to i widząc nawrócenie się Franciszka, odesłał Bernardona do Biskupa z tą sprawą.

Udał się ojciec do biskupa i począł się żalić i skarżyć na swego syna. Stanął ochocho na wezwanie Biskupa Franciszek, posłuszny głosowi jego, jakby samego Boga. Ujrzawszy go Biskup ozwał się doń w te słowa:

— Bardzo się tu gniewa na ciebie, mój

synu kochany, twój ojciec, mówiąc, żeś mu zabrał część pieniędzy. Jeżeli chcesz się poświęcić na służbę Bożą, oddajże ojcu pieniądze jego, bo może są one i w zły sposób nabyte. A i Bogu samemu nie byłoby to przyjemnem, byś obracał na restauracyą kościoła to, czem przejednać mógłbyś twego ojca. Ufaj w Bogu, mój synu! pracuj a nie lękaj się, Bóg cię wesprze i da ci, czego ci będzie potrzeba, da i kościołowi, co dlań przydatnem będzie.

— Ojcie i nauczycielu mój — odrzekł na to Franciszek pokrzepiony ojcowskiem słowem Biskupa — oto właśnie nadeszła szczęśliwa, a dawno przezemnie upragniona chwila. Oto chwila, kiedy za wolą i rozporządzeniem Boga, mogę poślubić uroczyście i połączyć się nierozzerwalnemi węzłami z tą piękną i bogatą królową, która poślubiona raz Jezusowi, gdy zstąpił na ziemię, by świat ten odkupić, jest wdową opuszczoną i pogardzoną od świata od chwili, gdy Jezus na krzyżu oddał Bogu swego ducha. Kocham ją całym sercem, już się z nią zaręczyłem, chciałem się tylko stać jej godnym przez pogardę znikomych i niebezpiecznych bogactw. Teraz już nie chcę niczego więcej tu na świecie, prócz ubóstwa. Bóg i ubóstwo, to moje wszystko, w ubóstwie będę żył i umrę szczęśliwy. Odtąd nie chcę mieć nic, cobym mógł mojem nazwać, nie chcę znać nikogo, prócz ubo-

gich, ci bowiem pozostaną zawsze dla mnie najukochańszymi dziećmi moimi. Dotąd zwalem imieniem ojca Piotra Bernardona, odtąd szczerze i prawdziwie będę mógł powiedzieć: Ojcie nasz, który jesteś w niebie. U niego złożyłem me bogactwa, w nim wiara i nadzieja moja cała! Odtąd nie chcę mieć nic od tego, co go dotąd nazywałem ojcem, nawet i tych sukien.

To mówiąc zdjął suknie z siebie i złożył je u stóp biskupa. I Biskup i wszyscy obecni zapłakali ze wzruszenia słysząc te słowa, złorzeczając w duchu chciwości i zatwardzialemu sercu Bernardona, a Biskup pełen podziwu dla tak wzniosłej cnoty uściskał Franciszka i okrył go płaszczem swym na znak, iż go bierze w opiekę. Jeden ze sług przyniósł mu z polecenia Biskupa stary płaszcz, odział się nim Franciszek i przepasawszy się pasem skórzanym, który potem zamienił na powróż, powrócił do św. Damiana.

C. d. n.

List z Ziemi Świętej.

(Ciąg dalszy).

Nazaret, Nazaret, w czyjem sercu chrześcijańskim nie obudzał on od lat młodzieńczych najśłodszych wspomnień? Z Nazaretu wyszło nasze zbawienie, tu mieszkała Naj-

świętsza Dziewica Marya, tu odbyło się archanielskie Zwiastowanie, tu Bóg stał się człowiekiem czyli inaczej tu Słowo stało się Ciałem, tu mieszkała Najśw. Rodzina, tu Jezus był posłusznym Rodzicom. I mnie, który nigdy o tem nie marzyłem, mnie niegodnemu stworzeniu, Bóg wyświadczyć raczył tę łaskę i przywiódł do Nazaretu. Kwiecie rajski, Maryo Niepokalana, Matko Boża, racz za mnie dzięki złożyć Majestatowi Bożemu za ten dowód Jego łaskawości ku mnie nędznemu! Powietrze w Jerozolimie napęlnia serce smutkiem i boleścią, bo tam Chrystus umarł, w Nazarecie powiew powietrza rozszerza serce radością, wonią, balsamem. W Jerozolimie Zbawiciel na krzyżu dokonał swojego dzieła odkupienia, w Nazarecie Jednorodzony Syn Boży za sprawą Ducha świętego słodko spuścił się na łono Przczystej Dziewicy. W takich myślach po całodziennej podróży ukłasyłem członki znużone do snu. Nazajutrz t. j. w piątek odprawiłem Mszę św. w Grocie Zwiastowania. Domek N. Maryi Panny przenieśli Aniołowie do Loreto (r. 1291), ale miejsce na którem stał św. Domek, zostało. Grotę tę w skale wykutą zamieniono na piękną kaplicę, do której z kościoła zstępuje się po szerokich, wygodnych 15 marmurowych schodach. W grocie pełno tam dniem i nocą palących się lamp przypominających wiernym, „że tu odbyła się radośna całemu świa-

tu tajemnica Zwiastowania. To miejsce było świadkiem największego cudu Bożego. Słusznie powiada jeden święty Ojciec Kościoła: więcej to znaczy, że Bóg stał się człowiekiem, niż, że Bóg umarł na krzyżu. Więcej nas dziwi, że Niezmierzony, Niepojęty zniżył się do łona Maryi i dał się niem objąć, niż gdy patrzymy na Boga-człowieka na Kalwaryi umierającego na odkupienie rodzaju ludzkiego. Kościół Boży tę największą tajemnicę podaje wiernym trzykroć na dzień do rozpamiętywania, wołając na nich głosem dzwonu rannego, południowego i wieczornego, aby klęcząc odmawiali *Anioł Pański*. Głos dzwonu kościelnego na Anioł Pański poważnie nastrajał wielkie umysły, lud polski na odgłos tego dzwonu przerywał rozmowy, robotnicy zaprzestawali robotę, jadący zatrzymywali konie i złazili z wozu, aby uczcić tę tajemnicę Wcielenia Pańskiego, uczcić Maryą, jako Matkę Bożą. Protestanci dzwonią także, lecz czy ich dzwon budzi serca i umysły do tych tajemnic? bynajmniej. Protestanci nie czcąc Maryi jako Matki Bożej, tem samem i tajemnicy Wcielenia cały blask Boski odebrali. Ludu polski, narodził się szczerze katolicki, miej zawsze to w sercu i przed oczyma, że tylko wiara św. rzym.-katolicka, tylko Kościół rzym.-katolicki chowa i czei prawdziwe tajemnice Boskie, tajemnice naszego zbawienia. Uszanowanie i cześć do tajemni-

cy Weielenia, kazały zakonowi naszemu bro-
nić Nazaretu. Dużo tu krwi przelali zakon-
nicy nasi, wiele razy Turcy burzyli tę świą-
tynię w Nazarecie, a zakon nasz zawsze wra-
cał na to miejsce i nowe świątynie wznosił
na tem miejscu, gdzie Archanioł Gabryel
pozdrowił i zwiastował Najśw. Maryi Pannie.
Dzisiejsza świątynia nasza w Nazarecie na-
leży do najpiękniejszych w Palestynie. Zdo-
bia ją przedewszystkiem marmurami wyło-
żona grotą, zdobia marmurowe ołtarze, mię-
dzy któremi ołtarz N. Maryi P., sprawiony
za 40.000 franków przez naszego Monarchę
pierwszeństwo trzyma. Nie małą pociechą
dla serca mojego było, kiedym między obra-
zami świętych pańskich w kościele po fila-
rach rozwieszonymi znalazł i obraz piękny
naszego Błogosławionego Jana z Dukli. Za-
trzymałem się przed nim dłużej i odmówiłem
znane responzoryum: „Jeśli cudów żądasz
z rąk Jana Duklana i t. d.

W Nazarecie zakon nasz ma oddawna pa-
rafia, a nowicyat od r. 1867. Między Ojcami
od lat kilkunastu znajduje się Polak, O. Ja-
ków Kałczyński. Szkołę męską także prowa-
dzą Ojcowie i Bracia zakonu naszego. Szkołę
zaś żeńską oddali w r. 1857 zakonnicom
zwanym damy Nazaretańskie. Są tu też Kla-
ryski (przed rokiem osiadłe) również i sio-
stry św. Józefa. Maronicy, Grecy - katolicy,
Szyzmatycey, Protestanci, Łacinnicy i Turcy,

wszyscy razem wynoszą sześciotysięczną ludność. Samo miasto ku wschodowi obrócone po pod górę w półkole się wznoszące, jakby z natury było przygotowane na to, aby słońce sprawiedliwości, słońce zbawienia tu weszło. Każdego ranka, kiedy słońce wejdzie z po za gór pierwsze promienie swe, jakby na pozdrowienie, posła temu miastu. Zaprawdę komuż to miasto zawdzięcza swoją świetność i rozgłos jak nie Jezusowi? Przedtem było lichą miejsciną, w pogardzie, powszechnie mówiono: „co może być z Nazaretu dobrego“ a oto najśliczniejsza, Niepokalana Dziewica Marya i Jezus, te najcudniejsze dwa kwiaty wyszły z Nazaretu. Do reszty osobliwości Nazaretu należą: źródła Maryi, przy którem i dziś pełno Nazaretanek czerpie wody, kaplica pracowni św. Józefa, kaplica stołu Chrystusa Pana, kaplica przerażenia N. Maryi P. Ta ostatnia stoi na wzgórzu naprzeciw Nazaretu, wskazuje miejsce, z którego Marya spoglądała, jak żydzi, wyprowadziwszy Pana Jezusa z synagogi, chcieli Go strącić z góry przepaścistej. Pan Jezus atoli Boską swoją mocą zniknął im z oczu. Zabawiwszy w Nazarecie dni trzy w poniedziałek t. j. 15 października zrana w towarzystwie jednego bratcisza, Hiszpana i Araba, udałem się konno do Seforis, skąd pochodzili rodzice N. Maryi P. święci Joachim i Anna. C. d. n.

O. Norbert Golichowski, Bernardyn.

WYKŁAD

reguły III Zakonu S. O. N. Franciszka.

(Ciąg dalszy).

Jakiem ma być to badanie chcących wstąpić do III. Zakonu, poucza nas najlepiej sama reguła. W II-gim rozdziale takowej „o sposobie przyjmowania chcących wstąpić do zakonu“ przepisuje święty nasz Patryarcha:

„Gdy kto będzie chciał wejść do tego Braterstwa, Ministrowie do przyjmowania takich wyznaczeni, wywiedzą się starannie o jego zajęciu, stanie i godności; przedstawia mu otwarcie wszystkie ciężary tego Braterstwa, a szczególnie obowiązek zwrotu cudzej własności; potem, jeźliby mu się spodobało, obloką go w habit wedle przyjętego zwyczaju; ma też jeżeli trzyma cudze dobro, zadosyć uczynić komu należy, bądź w pieniądzach gotowych, bądź zapewniając swoich kredytorów przez zastaw równoważny; także ma się pogodzić z bliźnim“.

Nowa konstytucya Leona XIII uzupełnia jeszcze powyższe warunki następniemi przepisami:

§. 1. *„Nie należy nikogo przyjmować przed 14 rokiem skończonym; i tylko takich: którzy są dobrych obyczajów, zgodni, a*

przede wszystkim doświadczeni w wykonywaniu wiary katolickiej, w posłuszeństwie Kościołowi rzymskiemu i Stolicy Apostolskiej“.

- §. 2. *„Kobiety zamężne nie mogą być przyjmowane bez wiedzy i zgody mężów; wyjąwszy wypadki, w których spowiednik uważałby za stosowne działać inaczej“.*

Zaraz na pierwszy rzut oka jasno z tego wypływa, że wolno przyjmować tylko o Ministrom, że ciż starannie petenta badać powinni, i że są pewne warunki, których im pomijać nie wolno, gdyż takowych reguła się domaga. Któż jest tym Ministrem?

Ministrem tym, mającym prawo badania i przyjmowania do III Zakonu, jest O. Wizytator (ten musi być kapłanem I. Zakonu S. O. Franciszka, lub też kapłanem III Zakonu z rzędu tak zwanych Tercyarzy regularnych czyli klauzurowych); dalej jest takim Ministrem O. Dyrektor, zazwyczaj przez O. Prowincyała lub O. Gwardyana mianowany; wreszcie po parafiach świeckich ten z księży Proboszczów, który sam jest Tercyarzem i od jednego z Prowincyałów I. Zakonu (Franciszkanów, Bernardynów, Reformatów lub Kapucynów) dekret na dyrektora Tercyarstwa w swej parafii otrzymał.

Badanie ma być staranne, nie drobiazgowie, nie jakieś uciążliwe, jednak sumienne. Jeśli osoba pragnąca przyjąć III Za-

kon jest O. Dyrektorowi dobrze znajomą, to rozumie się samo przez się, że badanie jest łatwiejsze i nie wnika we wszystkie szczegóły, bo te zapewne są mu już wiadome. Toż samo jeśli osoba wstępująca należy do sfer wyższych, to już sam takt i rozum wskaże O. Dyrektorowi, o co taką osobę pytać, a co pominąć należy. Jeśli osoba jest zupełnie nieznaną, należy się dobrze poinformować o niej i nie przeoczyć żadnego z tych warunków, jakie przepisuje reguła. W razie gdyby zachodziła przeszkoda, że tego O. Dyrektor sam uczynić nie może, lub mu nie wypada, natenczas, ale tylko na wyraźne zlecenie O. Dyrektora, mogą się o bliższe szczegóły wywiedzieć starsi III. Zakonu i o takowych O. Dyrektora powiadomić.

Warunki dla wstępujących, które są zarazem normą postępowania dla O. Dyrektora, są takie:

1. ukończony 14 rok życia;
2. silna wiara i posłuszeństwo Kościołowi;
3. dobre obyczaje;
4. zgoda i miłość z bliźniemi;
5. odpowiednie zajęcie, stan i godność;
6. zwrot cudzej własności i wynagrodzenie krzywd;
7. dla kobiet zameężnych zezwolenie ze strony męża;
8. poczem następuje: dokładne pouczenie petenta o obowiązkach tereyarskich.

Rozbierzmy teraz te punkta bliżej.

1. Ukończony czternasty rok życia. S. O. Franciszek w swej regule dla Tercyarzy, nie określił bliżej koniecznego wieku dla wstępujących. Gorąca jego dusza pragnęła, aby każdy od pierwszokół dni swoich, służył Bogu i jak najwcześniej smakować zaczynał w tych chrześcijańskich harcach, mających na celu chwałę Bożą i zbawienie ludzi. Nie stawiał przeszkody małoletnim i jak niegdyś Zbawiciel chętnie widział koło siebie działwę, mówiąc: dozwólcie dziełeczkom przyjść do mnie; tak i nasz Patryarcha z nieopisanym wyrazem miłości, patrzył na czyste dusze młode, które się rwały do Pana. Ale nie każda dusza młoda takich uczuć żądna, a w niejedynej wprost przeciwne myśli, więc też Kościół Boży, który postępuje tylko z jak największą roztropnością i przezornością, postanowił mądrze, by dopiero po ukończonym 14 roku życia, wolny był przystęp do III Zakonu. Kto bowiem Tercyarzem być pragnie, musi rozumieć czego pożąda, i w myśl kanonów jako tako rozwinięty mieć umysł; a jakoż to we wcześniejszym wieku miejsce mieć ma? Przymuszać do Tercyarstwa nikogo nie można, a akt przystąpienia samodzielnie i z rozmysłem uczynionym być winien. Na to trzeba odpowiednich lat i dlatego postanowiono, że ten dopiero, co 15 rok życia zaczął, może przejść

próbę tych obowiązków i zadań, jakie tercyarz na siebie bierze.

Wspomniałem dopieroco, że przymuszać do Tercyarstwa nie można, atoli zachęcać i wzywać godzi się i jest rzeczą pożyteczną. Ażaliż nie Pan Jezus sam powołał Apostoły swoje? Jak niegdyś zachęcono do III Zakonu bł. Michalinę, która przedtem o Tercyarstwie wcale nie myślała, gdy jej opowiedziano jednak, jakie są jego cele i jak piękne zadanie, ze łzami wdzięczności i z nadzwyczajnem skupieniem przyjęła habit III Zakonu, i odtąd tak wysoce ceniła swój tercyarski charakter, że każdy dzień w nowe cnoty ubogacał tę Świętą. Skądinąd znów wiemy, że bł. Anioł z Klawazu, niemal w każdym kazaniu zachęcał i nawoływał swych słuchaczy, by do III Zakonu wstępowali i często zwykł był powtarzać: „Jeśli wielu jest takich, którym niepodobna jest wstąpić do I lub II Zakonu, to niechże przynajmniej wstąpią do III“. Ten bowiem każdemu przystępny i łatwy, a kto doń zachęca, dobre dzieło spełnia, boć powiedział Ojciec św. Leon XIII na audyencji dnia 18 grudnia 1884 r.: „Trzeci Zakon czyni ludzi prawdziwymi chrześcianami nie tylko przez przepisy, ale i obronę zbawienną, której udziela“. C. d. n.

O. Czesław, Bernardyn.

Wiadomości kościelne i zakonne.

Z Combrachcic przy Opolu, piszą do „Dzwonka”:
Dziękujemy my wszyscy członkowie III Zakonu S. Ō. Franciszka serdecznem *Bóg zapłać*, za te nauki, które w „Dzwonku” ogłaszacie. Dopiero teraz one się do nas dostały, ale pragniemy, by już i nadal pouczały nas Tercyarzy. Tak po prostu Wam napiszemy, jako nam się zdaje, że nas ten „Dzwonek” ze snu obudza. Z początku było nas tylko 6 osób, teraz jest więcej, a największa nasza radość w tem, że nasz ukochany Proboszcz Wielebny X. Mikołaj Segiet jest już Dyrektorem III Zakonu. Mieliśmy tu także piękną uroczystość. Dnia 19 marca w dniu św. Józefa było nabożeństwo tercyarskie przy liczнем zgromadzeniu ludu. Po odśpiewaniu hymnu: *Przyjdź Duchu św.*, miał nasz X. Proboszcz prześliczną naukę, która łączy z oczu nam wycisnęła a serce taką przepelnione było radością, jakby się nam już wrota nieba dla nas otworzyły. Na tem nabożeństwie przyjęło 18 osób do III Zakonu, a do profesyi przystąpiło osób 11. Daj tylko Panie Boże, aby się mężczyźni więcej do tego zakonu zachęcili, dotąd bowiem przeważnie kobiety przystępują, a ja to widziałem i słyszałem, jako na innych miejscach wielu mężczyzn ten habit pokuty przyjmuje, by sobie wyprosić miłosierdzie Boże i przebaczenie win wszelkich, i by łatwiej dawne życie złe lub obojętnie spędzone odpokutować mogli. To też na tę intencją pomódlcie się za nami Ojcie i wy wszyscy Bracia i Siostry, a my nawzajem za was modlić się będziemy.

A. K.

Z Białki donosi nam Przew. X. Dziekan Chwistek, że w dniu 7 lutego b. r. przyjął do Tercyarstwa jako Dyrektor III Zakonu osób 38 z Białki a 5 z Bukowiny wioski pobliskiej do parafii należącej. W tymże

samym dniu złożyło profesyą osób 24 z Białki a 4 z Bukowiny. My od siebie dodamy, że jestto jedna z tych parafii, gdzie Tercyarstwo już od lat kilkunastu kwitnie, dzięki przedewszystkiem miejscowemu X. Dyrektorowi, który nie żałując trudu ni pracy, z szczególniejszem zamięłowaniem III Zakon w swej parafii szerzy. Bóg to stokrotnie odplaci!

Z Chicago w Ameryce, pisze nam Przew. X. Karol Kobrzyński Przełożony XX. Zmartwychwstańców, co następuje: W sam dzień Bożego Narodzenia po uroczystej Mszy św., na której do Komunii św. wspólnej przystąpili wszyscy Tercyarze, po ukończeniu swego nowicyatu złożyło profesyą 9 Braci III Zakonu S. O. Franciszka, przy odpowiedniej do okoliczności nauce, a jeden przyjęty został do nowicyatu i otrzymał szkaplerz i pasek. W dzień znów Nowego Roku 1889, podobnie po odprawionej uroczystej Mszy św. z odpowiednią nauką, na którejto Mszy wszystkie Tercyarki przystąpiły do wspólnej Komunii św., 23 Tercyarek po skończonym nowicyacie złożyło profesyą świętą, a 14 rozpoczęło nowicyat przyjęciem skromnej sukienki i paska S. O. Franciszka. Wiele jest pociech, widząc jak nasz pocziwy ludek garnie się do Boga i zapełnia świątynie Pańskie, ale są tu na nieszczęście niepowołani ani od Boga, ani przez Kościół misyonarze, którzy bałamuca lud i odciągają go od Boga, Kościoła i uczęszczania do św. Sakramentów, otóż takich przewrotnych, a zarazem i przez nich zbalamuconych polecam modlitwom Waszej Wielebności i wszystkich Tercyarzy. by miłosierdzie Boże i tych sprowadziło na dobrą drogę.

PIEŚŃ

na zakończenie miesiąca maja.

Już Matki Bożej miesiąc zegnamy,
Już maj nasz śliczny gaśnie na niebie,

Ostatnią piosnkę dzisiaj śpiewamy,
Ostatnią prośbę ślemy do Ciebie,

Ucieczko grzesznych, Panienko święta

Maryo bez zmazy grzechu poczęta!

Niech głos nasz trafi do Serca Twego,

Usłysz grzeszników biednych wołanie,

Tyś jest pociechą serca smutnego,

Ty wysłuchujesz każde błaganie,

Przyjm prośby nasze Panienko święta

Maryo bez zmazy grzechu poczęta!

Serce Twe zwiemy łaski skarbnicą,

Ucieczka nasza w Niem zawsze pewna,

Ono jest dla nas pociech krynicą,

Więc dziś do Niego modlitwa rzewna

Z serc naszych płynie, Panienko święta

Maryo bez zmazy grzechu poczęta!

Dziś w jeden wianek razem związane

Lzy i modlitwy mają całego,

Pod nóżki Twoje niepokalane

I pod opiekę serca Twojego

Składamy wszyscy, Panienko święta

Maryo bez zmazy grzechu poczęta!

Owion nas wszystkich łaski promieniem,

Co z Twego serca płynie ku ziemi,

My Ciebie Matki zwiemy imieniem,

A Ty się zlituj nad dziećmi Twemi

O rajska lilio, Panienko święta

Maryo bez zmazy grzechu poczęta!

O Matko Boża i nasza Pani

Błogostaw kraj nasz Twemi rączkami,

Twe sługi wierne, Twoi kapłani

Tej łaski żebrzą dzisiaj ze łzami,

O nasza droga Panienko święta

Maryo bez zmazy grzechu poczęta!

A chociaż śliczny ten miesiąc uleci,

Chociaż maj zniknie, niech Twoje dzieci

Wiernie Ci służą i kochając Ciebie,

Wiecznym się kiedyś majem cieszą w niebie,

Zjednaj to dla nas, o Panienko święta
Maryo bez zmayı grzechu poczęta!
Maryo! przez miłość Jezusa Twojego
Uproś nam biednym te łaski u Niego,
Byśmy w niebiesiech wiecznie Go wielbili
Z nim nieskończonem szczęściem się cieszyli,
Przy sercu Twojem o Panienko święta
Maryo bez zmayı grzechu poczęta!

NEKROLOGIA.

W Połomyi dnia 28 lutego b. r. zakończyła życie bogobojne Anna Szymkajło, należąca do II! Zak. S. O. Franciszka. Duszę jej pobożnym modlitwom Braci i Sióstr polecamy.

Że w „Dzwonku“ tym nie ma nic przeciwnego nauce katolickiego Kościoła, poświadczam.

Kraków 8 kwietnia 1889.

X. F. Gołaszewski

Cenzor.

L. 1561.

POZWALAMY DRUKOWAĆ.

Kraków dnia 9 kwietnia 1889 r.

(L. S.)

† *Albin.*

W Krakowie w drukarni „Czasu“, pod zarządem J. Łakocińskiego.
Nakładem O. Czesława Bogdalskiego.

Prośby do Boga na miesiąc maj.

W Imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszechmogący, Wieczny Boże! Przed Tronem Twojego Miłosierdzia ze skrucą schyleni, prosimy Cię my dziatki III Zakonu o ... (tu wymień intencję na każdy dzień oznaczoną). Racz nas wysłuchać o Dobry Jezu przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błogosławionego Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych Twoich, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojeze nasz, Zdrowaś Marya, Chwała Ojcu etc.

1. **S. SS. Filipa i Jakóba.** O gorącą miłość ku P. Bogu.
2. **C. S. Anastazego, Bisk.** Racz dać wieczny odpoczynek wszystkim duszom zmarłych.
3. **P. Znalezienie św. Krzyża.** O skupienie duszy.
4. **S. S. Floryana Wyzn.** O opiekę P. Jezusa nad Zak. S. Franciszka.
5. **N. S. Piusa V. Pap.** O rozszerzenie III Zakonu.
6. **P. S. Jana w Oleju.** O odwrócenie klęsk od narodu naszego.
7. **W. S. Flawii Dom.** O nawrócenie niedowiarków.
8. **S. S. Stanisława B. i M.** O wytrwałość w dobrem.
9. **C. S. Grzegorza Naz.** O nawrócenie błądzących.
10. **P. S. Izydora rol.** O światło w wątpliwościach.
11. **S. S. Mamerta B., bł. Benedykta z Urbino, wyzn. I zak. 1625.** O spokój duszom zmarłym.
12. **N. Opieki św. Józefa, S. Nereusza.** O szczerą pokutę i skrucę.
13. **P. S. Serwacego B., S. Piotra Regolata, wyz. I zak. 1456.** O zdrowie.
14. **W. S. Bonifacego M., bł. Gerarda Villamagna, wyz. III zak. 1277.** O różne doczesne dary.
15. **S. S. Zofii, Wdowy i 3 córek.** O ducha pokory św.

16. **C. S. Jana Nepomucena.** O zdanie się na wolę Bożą.
17. **P. S. Paschalisa Baylon, laika, wyz. I zak. 1592.** O zamiłowanie ubóstwa i umartwienia.
18. **S. S. Eryka, S. Feliksa a Cantalicio, laika I zak. 1587.** O zwycięstwo w pokusach.
19. **N. S. Piotra Cel.** O zachowanie od klęsk rozlicznych.
20. **P. S. Barnardyna ze Sienny, wyz. I zak. 1444.** O nawrócenie pijaków.
21. **W. S. Sekunda Kapł.** O spokój duszy.
22. **S. S. Julii P. i M., bł. Piotra od Wniebowzięcia, M. I zak. 1617.** O powstanie z nałogów brzydkich.
23. **C. S. Dezyderego Pap., bł. Kryspina z Witerbo, wyz. I zak. 1750.** O wytrwałość we wierze.
24. **P. N. M. P. Wspomożenia.** O pomoc dla nieszczęśliwych i ubogich.
25. **S. S. Grzegorza Pap., Przeniesienie zwłok S. O. N. Franciszka 1230.** O pojednanie i zgodę zwaśnionych.
26. **N. S. Filipa Nereusza.** O dobrą spowiedź.
27. **P. Krzyżowe dni, S. Maryi M.** O godne przyjmowanie P. Jezusa w Komunii św.
28. **W. Krzyżowe dni, S. Augusta, bł. Herkulana, wyz. I zak. 1451.** O gorliwe spełnianie obowiązków.
29. **S. Krzyżowe dni, S. Eleuterego, bł. Humilianny z Florencyi III zak. 1246.** O oddalenie od nas chorób wszelkich.
30. **C. Wniebowstąpienie P., bł. Jana Prado M. I zak. 1631.** O cierpliwe znośzenie krzyżów.
31. **P. S. Anieli de Merici, Dziew. III zak. 1540.** O zbawienie duszy.

